

Aby łosie nie ginęły

Ostrzegawczy krzyk sójki, szczekanie psów czy kwik zarzynanej świni – to dźwięki, które mają skłonić dzikie zwierzęta, by nie wchodziły na tory. PLK chcą zamontować urządzenia emitujące ostrzeżenia na linii nr 38 w Biebrzańskim Parku Narodowym.

W tym roku pod kołami pociągów w Biebrzańskim Parku Narodowym zginęły już cztery łosie. Park przecina linia nr 38, być może tędy pobiegnie odcinek Rail Baltica. Mało płochliwe, flegmatyczne zwierzęta nigdy nie uznawały pociągu za swojego wroga. Często wchodzi pod nadjeżdżające skład, przemieszczając się w ramach swoich siedlisk w poszukiwaniu pożywienia.

– Cztery sztuki to niewiele w porównaniu z tym, co dzieje się na drogach. Od stycznia w zderzeniu z samochodami śmierć poniosło już 20 łosie. Ale i tak zależy nam, aby przy linii kolejowej zamontować urządzenia odstraszające. Będzie to korzyść także dla kolei, gdyż w wyniku wypadków z udziałem tych dużych zwierząt dochodzi często do uszkodzenia pociągów – wyjaśnia Wojciech Dudziuk, dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Ustawa na przeszkodzie

Na razie na odcinku linii Białystok – Elk, przebiegającym przez BNP, Polskie Linie Kolejowe zastosowały ograniczenie prędkości pociągów do 50 km/h. Jest to jednak działanie doraźne – zarządca infrastruktury kolejowej zamierza wystąpić do Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych (przy Ministerstwie Środowiska) z wnioskiem o dofinansowanie. Potrzeba 5 mln zł na zamontowanie ok. 110 sztuk urządzeń UOZ-1, które emitując dźwięki zagrożenia i walki, odstraszająby zwierzęta od wchodzenia na tory.

Pozyskanie pieniędzy z Ministerstwa Środowiska na urządzenia odstraszające nie rozwiąże jednak problemu śmierci zwierząt na torach w parku. – W znowelizowanej ustawie o ochronie przyrody zapisano, że celowe wypłaszanie zwierząt na terenach parków narodowych jest zabronione. Trzeba będzie znaleźć jakieś „okoliczności łagodzące” lub zmienić ten artykuł ustawy – tłumaczy dyrektor Dudziuk.

Polskie Linie Kolejowe, modernizując szlaki, jednocześnie starają się ograniczyć ich oddziaływanie na środowisko naturalne. – Z tego powodu budujemy przejścia dla zwierząt, adaptujemy istniejące przepusty bądź mosty do pełnienia funkcji takich przejść oraz instalujemy akustyczne i odbłaskowe odpłaszczacze – tłumaczy dyrektor Biura Ochrony Środowiska PKP Urszula Michajłow.

Spełnia zadanie

Jednym ze sposobów ochrony zwierząt jest instalacja urządzeń odpłaszczających – UOZ-1. 62 sztuki odstraszaczy zamontowano w lutym 2004 r. na 50-kilometrowym odcinku linii E 20 Mińsk Mazowiecki – Siedlce. Jak do tej pory, doskonale spełniają swoje zadanie.

UOZ-1 to urządzenia w kształcie termosu, o wysokości 110 cm i średnicy 30 cm, rozstawione co 70 metrów, naprzemiennie po obu stronach torowiska. W środku znajduje się elektronika i zestaw dwóch głośników tubowych.

Odstraszacz uruchamiany jest wraz z samoczynną sygnalizacją przejazdową. Na ok. minutę przed przejazdem pociągu, zaczynają rozlegać się dźwięki, które kończą się w chwili opuszczenia terenu chronionego przez skład.

Specjalna sekwencja dźwięków opracowana została przez prof. Simonę Kossak. Najpierw słychać ostrzegawczy krzyk sójki, następnie szczekanie psów i odgłosy walki zwierząt. Aby zwierzęta się nie przyzwyczajały nagrano kilka różnych kombinacji dźwięków.

– Trwające od wiosny 2004 r. obserwacje działania urządzeń UOZ-1 wykazały, że do dziś zginął tam pod kołami pociągu tylko jeden duży ssak. Jednocześnie zarejestrowano wiele przypadków najechania pociągu na zwierzęta w miejscach nieobjętych ochroną urządzeniami UOZ-1 – informuje Marek Solarzski, prezes zarządu firmy Neel Sp. z o.o., producenta urządzeń.

Tańsze odstraszanie

UOZ-1 jest o wiele tańszym rozwiązaniem chroniącym zwierzęta niż budowa przejść nadtorami. Koszt montażu jednego urządzenia to ok. 50 tys. zł za sztukę, na 1 kilometrze linii trzeba zainstalować 13-14 sztuk. Dla porównania, koszt budowy dwóch przejść dla zwierząt w okolicach Rzepina to ok. 5 mln euro.

– Montując odstraszacze, nie grodzi się linii, a tym samym nie powoduje całkowitego rozdzielenia naturalnych siedlisk zwierzyny. Nie odcina się zwierząt od ich stałych terytoriów żerowania i rozrodu – podkreśla Solarzski.

Czy urządzenia sprawdzą się w przypadku łosie w Biebrzańskim Parku Narodowym? Na odpowiedź trzeba będzie poczekać co najmniej do czerwca. Wtedy PKP PLK będą wiedziały, czy dostaną pieniądze z Ministerstwa Środowiska na ich montaż.

Barbara Małyska

